Cena numeru 10 fen.

№ 221 SOSNOWIEC. — piątek 28 września 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego . — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Zamęt w Rosji.

Z luźnych depesz, artykułów prasy rosyjskiej, z wiadomości, podawanych „przez osoby poważne, które bawią w przejeździe z Rosji" i t. p., pomimo największego wysiłku myślowego i przy udziale najbujniejszej fantazji, nie można sobie wytworzyć jakiegoś, choćby przybliżonego obrazu tego, co się istotnie dzieje w kolosie o drewnianych nogach, zlepionym z dziesiątków narodowości, różnych wiarą, językiem i pochodzeniem.

Tam, gdzie różnice te nie istnieją, występują jeszcze jaskrawiej przeciwieństwa partyjne, powodujące powstawanie „samodzielnych republik", jak naprzykład kronsztacka.

Zdaje nam się, że słabym odbiciem stosunków rosyjskich może być pamiętny u nas rok 1905, w którym istniały państwa samodzielne nawet w Zagłębiu i w Sławkowie, a rozkazy, wydawane przez dziesięcioletnich posłańców partji i partyjek zmieniały się co godzina: zamykać, odmykać, gasić, palić, robić, strajkować i t. p.

Chaos ten w Rosji doprowadzony jest do... doskonałości, powiększonej odpowiednio przez zamęt, jaki wytwarza wojna.

Rzecz prosta, iż w takich warunkach niema żadnych niemożliwości i łudzą się bardzo nasi cisi sprzymierzeńcy wschodu, jeśli sądzą, że wieści, dochodzące nas z Rosji, są przesadzone. Nie wierzą, iż w niektórych okolicach panuje głód pomimo tego, iż w czasach pokoju ludzie co pewien czas w Rosji marli z głodu, nie dla braku żywności, lecz dla braku dowozu.

Ot — robiło się na którejś ze stacji węzłowych t. zw. „zatkanie", gromadziło się tysiące wagonów ze zbożem, z którymi wyjechać ani w jedną, ani w drugą stronę nie było sposobu.

Więc cóż mówić o chwili obecnej, gdy ilość wagonów i lokomotyw zmniejszyła się niepomiernie, a te, co są, służyć muszą w znacznej części celom wojskowym?

Oczywiście, tych osobników, który wpadli w stały stan zachwytu na wieść o „demokratyzacji Rosji", trudno jest przekonać, ale każdy kij ma dwa końce i dobrzeby było, żaby ci panowie pomyśleli, jak to będzie ładnie, gdy nasz kraj zacznie się „demokratyzować" na modłę rosyjską, co nie jest wykluczone zwłaszcza po wojnie.

„Urok", wywierany dziś przez Rosję, jeśli w dalszym ciągu będziemy go rozdmuchiwać bezkrytycznie, może spowodować u nas pożar tak gwałtowny, iż ugasić go będzie niepodobieństwem. (s.)

Rada robotnicza żołnierska, na której się oparł Kierenskij, w czasie walki z Korniłowem, jest niepewnym fundamentem dla każdej władzy, więc też i Kierenskij zaczął pospiesznie się wycofywać z tego sojuszu. Lecz, wobec zdenerwowania, jakie zapanowało w Rosji a zwłaszcza w stolicy, trudno nawet Kiereńskiemu utrwalić rząd tymczasowy i ciągle grozi Rosji wybuch wewnętrzny.

„Petit Parisien" dowiaduje się z Petersburga, że rozpoczęła się tam jakaś tajemnicza kampanja, polegająca na rozsiewaniu niepokojących pogłosek. Cała ludność Petersburga i okolic pozostaje w stanie najwyższego zdenerwowania i naprężenia. Rząd śledzi bezskutecznie sprawców tej ciemnej propagandy.

Następstwem owego nastroju jest ucieczka nietylko ludności ze stolicy, lecz również, według doniesienia „Stokholms Tidningen", rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych czyni przygotowania do spiesznego przeniesienia ministerjum z Petersburga do innego miasta.

Archiwum załadowano na statek, który ma je przewieźć do jednego z miast nadwołżańskich.

Wiara w przyjście jakiegoś zbawcy Rosji rośnie w masach.

Ponieważ stanowisko Kierenskiego wydaje się, wskutek jego niejasnej postawy względem afery Korniłowa, zagrożone i niepewne, więc za przyszłego zbawcę Rosji uważany jest przez wielu nowy minister wojny, Wierchowskij, pomimo swej młodości, będący jednym z najdzielniejszych generałów Rosji.

Jeszcze podczas wojny japońskiej służy on w wojsku w charakterze prostego żołnierza.

W przełomowych chwilach zawsze się budzi wiara w przyjście opatrznościowych mężów. Czy zjawi się on w porę w Rosji?..

Nasze sprawy.

Obchód Kościuszkowski w Zagłębiu.

W Sosnowcu.

W środę, d. 26 b. m. na plebanji sosnowieckiej odbyło się zebranie plenarne komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowkiej z udziałem zaledwie 12 delegatów instytucji kulturalnych sosnowieckich (powinno być 76).

Po skonstatowaniu tego smutnego faktu przez prezesa komitetu p. Kreczmara, sekretarz p. Niernsee odczytał protokuł z posiedzenia poprzedniego, poczym udzielono głosu przewodniczącym poszczególnych sekcji, którzy zdali sprawozdanie z pracy.

Przewodniczący sekcji odczy-

towej, p. Drzewiecki, stwierdził, że wszystko, co dotyczy odczytów, jest w porządku. Nietylko znaleziono odpowiednią ilość prelegentów dla Sosnowca, ale zgodnie z prośbą niektórych komitetów okolicznych będzie można wysłać jednym prelegentów, innym przygotowane przez nich odczyty. W szkołach średnich odczyty wygłoszone zostaną przez nauczycieli i przez uczniów. Obecny na zebraniu delegat zrzeszenia nauczycieli ludowych p. Kędzierski, wyjaśnił, że dla szkół ludowych urządzone zostaną „poranki muzyczne" natychmiast po mszy św, w d. 15 października w czterech salach: w Związku polskim na Pogoni, w sali robotników chrześcjańskich przy ul. Kościelnej, w sali hr. Renarda i na Dębowej Górze. Na program poranku złożą się odczyty, deklamacje i śpiew chóralny.

Przewodniczący sekcji pochodowej p. Wicherski, odczytał program pochodu, który zostanie ze wszystkimi szczegółami wydrukowany w pismach miejscowych dla wiadomości i stosowania się doń przez wszystkich uczestników pochodu.

Narazie zaznaczamy, że na czele pochodu iść będzie duchowieństwo, skauci, komitet ścisły i prasa, następnie zaś delegacje instytucji sosnowieckich ze sztandarami. Przed każdą instytucją nieść będzie skaut tablicę z numerem kolejnym, które będą wylosowane przez delegatów instytucji i nazwą instytucji.

Szkoły średnie wezmą udział w pochodzie w komplecie, szkoły zaś ludowe wyślą po 6 delegatów z pośród starszych uczniów.

Sekcja teatralna jeszcze pracy nie ukończyła i wiadomo dotychczas, że w czasie pochodu śpiewać mają chóry uczniowskie w kilku punktach.

Sekcja gospodarczo-dekoracyjna również prac przedwstępnych nie ukończyła.

Co do urządzenia w kilku punktach postrerunków lekarskich, komitet zwróci się w tej sprawie do T-wa lekarskiego.

Sprawa znaczków, medali i broszur nie została jeszcze rozstrzygnięta.

——

Dziś—lub jutro Komitet roześle instytucjom listy do zbierania ofiar na cele obchodu. Zbierający proszeni są o wnoszenie ofiar do Banku handlowego lub do kasy I Tow. pożyczkowo - oszczędnościowego. Tam też mogą wnosić wszelkie ofiary te osoby, do których listy z jakichkolwiek powodów nie dojdzie. W przyjmowaniu ofiar pośredniczy też i nasza redakcja.

——

W Dąbrowie.

Dąbrowa gotuje się godnie do uczczenia setnej rocznicy zgonu Kościuszki.

Prócz odczytów, pochodu i t. p. widomym znakiem czci będzie pomnik Bohatera, którego odsłonięcie odbędzie się również w d. 14 października.

W Zagłębiu.

Na Saturnie, w Grodźcu, w Czeladzi, w Bobrownikach i wogóle we wszystkich miejscowościach odbędą się odczyty, koncerty lub przedstawienia.

W Niwce stanie pomnik Kościuszki, w Toporowicach usypany zostanie kopiec.

x.

Uwagi na czasie.

Sąd okręgowy królewski polski po przeprowadzeniu się do nowego, aczkolwiek jeszcze prowizorycznego, lokalu rozpoczął swe funkcje i obecnie działa już prawie że normalnie.

Najwięcej interesantów ściąga obecnie rejestrowanie firm. Spraw narazie wpływa jeszcze niewiele.

Z decyzji prezesa sądu przeprowadzono pewne zmiany i w sądach pokoju. Kilku urzędników, ponieważ organizacja sądowa przewidywała mniej etatów, zostało zwolnionych, dzięki jednak prezesowi niektórzy z nich otrzymali inne stanowiska.

Jak potrzebną instytucją dla miasta jest sąd okręgowy, mówić chyba nie potrzebujemy, lecz z drugiej strony, zmuszeni jesteśmy poruszyć sprawę tych—potrzebnych miastu—urzędników sądu. Mamy na myśli urzędników średnich. Są to ludzie przeważnie zamiejscowi (Warszawa — Piotrków). Dodatki drożyźniane dla urzędników sądu okręgowego w Sosnowcu, są takież, jak dla Kielc, Piotrkowa i wiele innych i o wiele niższe od dodatków dla Warszawy i Łodzi, a przecież Sosnowiec jest o wiele droższy pod względem zakupu produktów nawet od Warszawy.

To samo da się powiedzieć i o mieszkaniach. Za pokój, gdzie stoją tylko trzy łóżka, płaci się mrk. 50.

Dochodzą nas również skargi odnośnie do życia; czy nie należałoby, aby ci, co się starali gwałtem o sąd w Sosnowcu, pomyśleli również o przyjściu z pomocą sądownikom, bodajby przez utworzenie dla nich jakiejś tańszej kuchni, oraz wynajmu tańszego mieszkania, tymbardziej, że pensje pierwszych urzędników polskich są tak małe, że dopravdy obawiać się należy, aby nie skłonić tym sposobem ludzi może najuczciwszych do szukania zarobku nielegalnego.

Jakie są warunki egzystencji na bruku sosnowieckim, dostatecznie podkreśla fakt, że jeden z sekretarzy sądu po 2 tygodniach, uciekł z powrotem do miejsca dawnego zamieszkania, aby nie cierpieć nędzy.

Sprawa bardzo boląca i należałoby ku niej skierować myśli. W czasach jeszcze przedwojennych urzędnicy nie mieli wprawdzie większej pensji, lecz prócz szalonej różnicy w cenach należy zwrócić uwagę, że dawniej urzędnicy pracowali do 3-ej i każdy z nich miał zajęcie popołudniowe, dzisiaj zaś w sądzie pracuje się cały dzień. Czy nawał pracy tego wymaga, czy nie, sądzić o tym nie chcemy, podkreślić jednak trzeba, że gdyby praca biurowa kończyła się o 3-ej urzędnicy mieliby możność szukania uczciwego zarobku pozabiurowego i oszczędzaliby tak drogie dzisiaj obuwie, tymbardziej, że chodzą tu na obrady po kilka wiorst aż na Chemiczną, dla zaoszczędzania kilku fenigów.

Żądajmy od nich wiele, jako od urzędników pierwszej instytucji państwowej polskiej, lecz dajmy im możność egzystencji. To są nasze obowiązki święte, jeżeli chcemy, aby urzędnik Polak był człowiekiem honoru i uczciwym.

X.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Feljetonik.

Loterja.

Dwa zasadnicze momenty w loterji — to 1) naciąganie i 2) ciągnienie. Najpierw kolektor naciąga na kupienie biletu, malując naciąganemu rozkoszne obrazy, związane z wygraną, następnie ciągnie się długi pas nadziei i zaciąga się długi w przewidywaniu niechybnego szczęścia w grze, a wreszcie przychodzi ostateczne ciągnienie i bilet nie wychodzi. Dlaczego nie wychodzi — pozostanie to na zawsze tajemnicą. W liście wygranych są wszelkie możliwe numery: o jeden mniej od naszego, o dwa więcej, z jednym zerem za wiele, z dwoma zerami za mało — niema tylko numeru, który posiadamy.

Zdarzyło się jednak, iż ktoś znalazł swój numer przy dość znacznej wygranej, lecz, jak się następnie okazało, był to figiel zecera, który przekręcił jakieś dwie cyfry. Wypadków odwrotnych, t. j. możliwości wygrania bez znalezienia swego numeru w liście, nie bywa.

Niektórzy gracze uprawiają przy wyborze numeru zawiłą symbolikę liczbową. Jedni są zdania, że suma cyfr powinna być parzysta, inni — że powinna zawierać tyle siódemek, ile dwójek zawiera numer domu, w którym mieszka najzacniejszy wierzyciel gracza. Trzecia wreszcie teorja polega na jakichś mistycznych wyliczeniach, związanych z ilością lat teściowej kolektora.

Wszystkie te sposoby są niezawodne: numer w żadnym wypadku nie wyjdzie i wygrane padną zawsze na los bliźniego, któremu życzy się zwykle w takich wypadkach nienajlepiej.

Faun.

Kronika.

Ogólna.

Uniwersytet i politechnika. W tych dniach ma się ukazać zawiadomienie departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego o terminie otwarcia uniwersytetu i politechniki.

W zawiadomieniu wskazane będzie, które semestry w obu wyższych uczelniach będą otwarte i kiedy rozpoczną się zapisy.

Zmiany służbowe. „D. Warsch. Ztg" donosi:

„Na miejsce jenerała-lejtnanta von Gersdorffa gubernatorem wojskowym w Częstochowie mianowano jenerała - lejtnanta von Karlowitza".

O przysięgę w sądzie. „Moment" pisze: „W zeszłym tygodniu jeden z wydziałów sądowych w Warszawie posłał zawiadomienie do zarządu gminy, żeby wydelegowała rabina do odebrania przysięgi w dniu, w którym przypada Nowy rok żydowski. Gmina odpowiedziała, że podług przepisów żydowskich, nie wolno w święta przysięgać. Po Nowym roku żydowskim nadeszło znowu zaproszenie rabina do odebrania przysięgi w sądzie. Jak nam wyjaśnił członek rabinatu kodeks żydowski "Szulchan truh" opiewa, że przez całe „10 dni pokuty" między Nowym rokiem a Sądnym dniem, nie wolno przysięgać. Gmina więc zawiadomi o tym wydziały sądowe".

Broszury o Kościuszce. Komisja wydawnicza w Warszawie, której przewodniczącym Artur Śliwiński, ogłosi drukiem cztery broszury pióra

1) Artura Śliwińskiego popularną broszurę w cenie 5 fenigów za egzemplarz,

2) Włodz. Dzwonkowskiego obszerniejszą nieco,

3) Or-Ota — Zbiór wierszy o Kościuszce wybitnych poetów polskich, który będzie rozdawany w szkołach darmo,

i 4) Tadeusza Korzona — „Ostatnie chwile Kościuszki".

Wszystkie te broszury będą sprzedawane po cenie kosztu, Pożądane byłoby, żeby prowincja zwracała się o nie wcześniej do Wydziału Wykonawczego, ułatwi to ustalenie ilości nakładu.

Polskie państwo i armja.

Berlińska „Vossische Zeitung" zamieszcza na ten temat artykuł, w którym czytamy między innymi:

„Wyrazem zawrotu głowy, który ogarnął polaków pod wrażeniem haseł rewolucji rosyjskiej były uchwały majowe w Krakowie. Oszołomienie to, pociągnęło za sobą nawet najrozważniejszych polityków. Nawet Biliński i biskup Teodorowicz — zdaniem „Vossische Ztng. — dali się pociągnąć, a w Daszyńskim zbudził się polski szlachcic i zabił socjaldemokratę".

Ten naród — pisze dalej „Vossische Ztng." — nie rozwija się sam ze siebie, nie działa pod wpływem istotnych potrzeb swego narodowego życia, lecz wedle świeżych wrażeń bieżącego dnia.

Przechodząc do aktualnej rzeczywistości, dodaje autor, że „wszystkie błędy, wszystkie zaniedbania mogą jeszcze być naprawione, jeśli Polska na najbliższą wiosnę wystawi 300 — 400,000 wojska, a jest to zupełnie możliwe, gdyż od czasu wyjścia Moskali nie było poboru rekruta".

„Nasi bracia i synowie giną na wszystkich frontach; szwajcarzy, holendrzy, skandynawowie stoją pod bronią. Polska jedynie trzyma całą swą młodzież bezczynną w domu".

Sprawa aprowizacji kraju.

Odpowiedź c. k. rządu austrjackiego na memorjał J. E. Arcybiskupa.

Jak wiadomo J. E. ks. arcybiskup zwrócił się w swoim czasie do ministra spraw zagran., hr. Czernina, z memorjałem, w którym prosił o pozwolenie na wywóz żywności i opału do ziem, znajdujących się w okupacji niemieckiej.

Obecnie J. E. arcybiskup otrzymał odpowiedź poniższej treści:

Ekscelencjo!

List z dnia 4 sierpnia, w którym Wasza Ekscelencja zechciał łaskawie zwrócić się do mnie w sprawie zaopatrywania większych miast Polski, doszedł mnie ze znacznym opóźnieniem. Natychmiast po otrzymaniu takowego, pośpieszyłem podać treść jego do wiadomości Główno-dowodzącego Armją Cesarsko-Królewską, od którego zależy Jenerał - Gubernatorstwo Lubelskie, a co zatym idzie i przyzwolenie na wywóz do Warszawy zboża, o które prosi Tymczasowa Rada Stanu.

Chwilowo po zbadaniu obecnego położenia gospodarczego różnych części Królestwa, okupowanych przez Austro-Węgry, pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na względy następujące:

Rząd Austro - Węgierski zarówno jak i odnośne władze wojskowe, jakkolwiek bardzo współczują nieszczęśliwemu położeniu, w jakim znajduje się obecnie ludność większych środowisk miejskich Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, nie mniej nawiedzonych od wielkich miast Austrji, widzi się jednak zmuszonym wykorzystać wszelkie źródła Królestwa, w części jego, znajdującej się obecnie pod naszym zarządem, w pierwszym rzędzie na korzyść mieszkańców Generał-Gubernatorstwa Lubelskiego. Chodzi więc o stwierdzenie, czy urodzaj tegoroczny jest wystarczający, by nadwyżka zboża mogła być wywieziona. Rozumie się samo przez się, że dopiero znacznie później, będzie możliwym odpowiedzieć na to zapytanie na podstawie danych otrzymanych z różnych dzielnic Generał Gubernatorstwa Lubelskiego, i wówczas dopiero będzie możebne powzięcie decyzji ostatecznej w sprawie prośby Tymczasowej Rady Stanu, którą Wasza Ekscelencja zechciał łaskawie poprzeć u mnie. Wreszcie, jest bardzo prawdopodobnym, że urodzaj zboża w Generał-Gubernatorstwie Warszawskim, tak samo jak w sferze naszej okupacji, jest w obecnej chwili oceniony w sposób bardzo ogólnikowy, i że dopiero później, gdy zapasy tej części Królestwa, która jest obecnie zajęta przez wojska niemieckie, będą w przededniu wyczerpania, będzie można zadecydować zarówno o ilości zboża, potrzebnego dla pokrycia potrzeb większych miast, jak i o wywozie zboża z Generał-Gubernatorstwa Lubelskiego. Zechce Wasza Ekscelencja wierzyć, że gdy odpowiednia chwila nadejdzie, rozpatrzymy sprawę tę z całą sympatją, jaką żywimy dla nieszczęść Królestwa. oraz z całym zainteresowaniem, jakim Cesarsko-Królewski rząd darzy te ziemie".

W zakończeniu hr. Czernin zawiadamia, iż uzyskał pozwolenie na wywóz do Warszawy 100 tys. metrów sześciennych drzewa z okupacji austrjackiej.

Z Sosnowca.

Z rady miejskiej. W czwartek d. 27 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym między innymi wniesiony będzie nagły wniosek magistratu o uchwalenie 3 tys. marek na koszty obchodu Kościuszkowskiego.

Z innych spraw wymienić należy wybór ławników, interpelację nagłą w sprawie drutowania Sosnowca przez żydów, którzy już i tu urządzają "ejruw" oraz sprawa ustalenia nazwy dla naszego grodu. Nazwa ta winna brzmieć "Sosnowiec" obok której wywalczyły sobie prawo obywatelstwa "Sosnowice". Z wnioskiem w tej sprawie wystąpił, jak wiadomo, wiceprezes T-stwa krajoznawczego p. Drzewiecki.

Prawdopodobnie na tym też posiedzeniu rozważana będzie

sprawa przemianowania części ulicy Ditlowskiej i Szerokiej na ulicę Kościuszki. Cała więc ulica od ul. 3 maja aż do pomnika nosić będzie miano ulicy Kościuszki.

Tylko 40 procentów! Związek zawodowy polski drukarzy rozesłał do właścicieli drukarni miejscowych pismo następujące: „Ciężkie czasy, jakie obecnie przeżywamy, drożyzna ogólna zmusza nas do przedsięwzięcia kroków w celu poprawienia bytu ekonomicznego. W tym celu, zarząd Związku, opierając się na uchwale, powziętej przez ogólne zebranie w dniu 23-go września 1917 r., postanowił wystosować żądanie podwyższenia płacy w stosunku 40 proc. do pobieranej obecnie płacy tygodniowej.

Żądanie powyższe uważamy za obowiązujące z dniem 29-go września r. b., do którego to dnia zechcą panowie zakomunikować zarządowi Związku swoją zgodę na powyższe żądanie. Uważamy bowiem, że jaknajszybsze załatwienie tej kwestji, leży w interesie stron obu".

Z życia Związku. Związek zawodowy polski robotników przemysłu żelaznego w Sosnowcu, urządza dnia 30 bm. w niedzielę o godzinie 5 po południu zebranie swych członków na którym, między innymi, dokonany będzie wybór zarządu. W zebraniu mogą brać udział tylko członkowie Związku żelaznego, elektromonterów, pracownic igły i czeladników piekarskich.

Zebranie odbędzie się we własnej sali na Pogoni; członkowie przy wejściu na salę obowiązani są wylegitymować się książeczką członkowską.

Jeżeli zebranie w pierwszym terminie 30 bm. o godz. 5 po południu nie dojdzie do skutku, to odbędzie się ono w drugim terminie tego samego dnia i w tejże sali o godzinie 6 popoł. bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne.

Z powodu ważnych spraw, jakie będą omawiane na zebraniu, pożądane jest liczne przybycie członków.

Odczyt. W niedzielę, dnia 30 bm o godzinie 3 po południu w sali Związku żelaznego na Pogoni redaktor J. Hempel wygłosi odczyt pod tytułem: „Cele i zadania stowarzyszeń spożywców". Red. J. Hempel w odczycie swoim poruszy i znaczenie związków zawodowych, przeto zarząd Zw. żelaznego polskiego za naszym pośrednictwem wzywa swych członków i robotników, którzy się interesują ruchem zawodowym i wspóldzielczym, aby licznie przybyli na ten odczyt, z którego słuchacze mogą dużo skorzystać, zwłaszcza, że red. J. Hempel bardzo popularnie i przystępnie wykłada znaczenia kooperatyw i ruchu związków zawodowych.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

Koncert Wandy Landowskiej. Jak już donosiliśmy, czeka muzykalną elitę naszego miasta uczta pierwszorzędna. Znowu przez jeden wieczór zapuścimy zasłonę na utrapienia życia codziennego i przeniesiemy się myślą w niezrównaną krainę roccoca, której Wanda Landowska jest władczynią niepodzielną. Jej gra ma właśnie w sobie jakiś bezwzględny nakaz dla duszy, każąc jej porzucić ten świat dla świata pogody, szczęścia i wesela. I kiedy się słucha dźwięków jej klawicymbału niezrównanej, koronkowej roboty, perlących się kaskad technicznych i specyficznego sentymentalizmu klasyków i epoki przedklasycznej, to człowiek czuje, że ma przed sobą niezwykłe zjawisko, którego nie podziwia, ale które go opanowuje i zachwyca.

Choroby oczu. Nasi domorośli fabrykanci mydła do wyrobu tegoż używają ługu gryzącego, co przy myciu oczów powoduje zapalenia. Takiż sam skutek wywiera mydło z domieszką gliny. Kto więc nie jest pewny dobroci mydła, niech do mycia twarzy go nie używa lub też myje się tak ostrożnie, by mydło nie dostało się do oczu.

Odczyty o Kościuszce. Z dniem 1-go października z powodu zbliżającego się obchodu p. Stojan Stefanowski wygłosi dłuższy cykl wykładów o niezapomnianym wodzu w siermiędze.

O zapisach i miejscu wykładów, nastąpią osobne ogłoszenia.

Na roboty do Niemiec. W ubiegłą środę przeciągnęła przez miasto większa partja robotników z okolic Częstochowy, Zawiercia i Myszkowa na roboty do Niemiec.

Nowa spółka. Wśród kilku majstrów szewskich chrześcian zawiązała się spółka, w celu prowadzenia na większą skalę zakładu naprawy obuwia po cenach niskich.

Troskliwy malec. Przy ulicy Wiejskiej zamieszkuje robotnik Z. wraz z 3 małoletnich dzieci, z których, 14-letni Stanisław przez drugi sezon letni zdołał utrzymać rodzinę. Cierpliwy malec po całych dniach trudnił się łowieniem ryb na wędkę, a mając widocznie szczęście potemu i cierpliwość już drugi rok podtrzymuje byt całej rodziny. Mały Staś zakończył sezon złapaniem w ubiegły wtorek olbrzymiego karpia, udaje się bowiem w tych dniach na robotę do Niemiec.

Zatrzymanie złodziei. W bieżącym tygodniu udało się policji miejskiej i komisarjatu zatrzymać znanych złodziei Grojca i Kujawy, oskarżonych o dokonanie szeregu kradzieży z mieszkań; osadzono ich pod kluczem. Kujawa przed paru tygodniami opuścił więzienie, w którym odbywał karę za kradzieże.

Z Będzina.

Brud i ciemność. Mydło zniknęło ze straganów Starego Rynku. Niema go też i w sklepikach. Gdzieś zapewne w ciemnych zakamarkach tajnych apartamentów naszych paskarzy oczekuje na „odpowiednią" chwilę. Tymczasem myć się nie trzeba.

Zabawa Straży Ogniowej w niedzielę na górze Zamkowej zapowiada się wspaniale. Zorganizowany specjalny Komitet, w skład którego wchodzą poza strażakami i znane ze swej energji panie i panowie, zbiera fanty loteryjne i gromadzi zapasy do bufetu i cukierni.

Rojno i gwarno będzie w niedzielę na górze Zamkowej, a Kasa pomocy przy straży zbierze zapewne znaczny fundusz.

Z kraju.

Z Banku handlowego. Donosiliśmy w swoim czasie, że p. Wojciech Sawicki, wieloletni dyrektor Banku handlowego w Warszawie, zniewolony jest wskutek nadwątlonego zdrowia porzucić to stanowisko, pozostając jednak nadal członkiem rady Banku.

Na dyrektora Banku powołano dr. Stanisława Karłowskiego, założyciela i dotychczasowego dyrektora naczelnego Banku przemysłowego we Lwowie, znanego ze swej działalności w szerokich kołach finansowych w Galicji i Austrji.

Wczoraj dyrektor Sawicki przedstawił dyrektorowi Karłowskiemu cały personel Banku handlowego i złożył w ręce jego swój urząd.

Na ostatnim swym posiedzeniu rada Banku postanowiła wyrazić dyrektorowi Sawickiemu głęboką wdzięczność za jego tyloletnią działalność, oraz żal z powodu opuszczenia stanowiska, na którym z tak wielkim pożytkiem dla instytucji oraz dla ekonomicznego życia kraju pracował.

Wybuch nafty i ofiary ludzkie. W Mszczonowie za Grodziskiem, do sklepikarza Dawida Kaufmana przyszło dwoje dzieci stolarza Barkina, 14-letni Franciszek i 10-letnia Kasia po naftę, Dawidowa zapaliła świecę i dała ją do trzymania Frankowi, a sama mierzyła naftę. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze świecą nastąpił wybuch nafty. Płomienie ogarnęły kupcową i dzieci, stolarza. Z ratunkiem pospieszył jej mąż i przechodzeń. Sklep się zapalił. Straty wynoszą przeszło 2.000 m. Z poparzeń wskutek wybuchu zmarła 10-letnia Kasia, kupiec ma twarz spaloną i ręce poparzone. W takim samym stanie znajduje się jego żona. 14-letni Franek i przechodzeń są lekko poparzeni.

Różne wieści.

Górą hygiena. „Cri de Paris" podaje następujący fakt, nie potrzebujący zupełnie komentarzy:

Rzecz dzieje się w kraju Aleksandra Wielkiego. Na rozległej i pustej równinie, gdzie rozłożyły się obozem wojska francuskie, znajdują się tylko dwie studnie.

Pewnego dnia przychodzi do sztabowego lekarza starszy sanitarjusz i donosi, że badał wodę w jednej ze studzien i skonstatował, że jest szkodliwa do picia.

— Tylko niech pan nie próbuje badać wody z drugiej studni! — krzyczy lekarz — jeśli i ta będzie szkodliwa, co w takim razie będą pić ludzie?!

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprehta.

Na froncie bitwy we Flandrji znowu ożywiła się wczoraj znacznie walka ogniowa.

Z rana wojska nasze wzięły w silnym natarciu z powrotem część terenu, utraconego w dniu 20 września. Zgęściwszy do najwyższego stopnia swój ogień i używszy znaczniejszych sił, usiłowali anglicy w czterokrotnych gwałtownych kontratakach odeprzeć nas z powrotem. Nieprzyjaciela odparliśmy i utrzymaliśmy teren, wywalczony między lasem Polygon a Wielką Drogą. Oprócz krwawych ofiar stracili anglicy przeszło 250 jeńców.

Wieczorem ogień wzmógł się na wybrzeżu, gdzie znowu ostrzeliwano Ostendę od strony morza i kontynentu, oraz między Izerą a Lys.

Po silnym ogniu, utrzymywanym w ciągu nocy, akcja ogniowa była dziś rano od lasu Houthoulst aż do kanału Comines — Ypres spotęgowana do odnia huraganowego.

Następnie na większej części tego frontu nastąpiły natarcia piechoty angielskiej.

Bitwa jest w pełnym toku.

W Artois i po obu stronach St. Quentin wzmagała się wielokrotnie działalność ogniowa. Wieczorem anglicy podjęli natarcie pod Gonnelieu i wtargnęli przejściowo do linji naszych. Kontratakami przepędzono nieprzyjaciela.

Grupa niem. następcy tronu.

W wielu odcinkach frontu nad Aisne i w Szampanji skierowano ożywiony ogień na stanowiska i baterje nasze, które energicznie podjęły walkę. Potyczki wywiadowcze miały pomyślny dla nas przebieg.

Pod Verdun walka ogniowa wzmagała się chwilami na wschodnim brzegu Mozy do większej gwałtowności.

Na południe od Beaumont francuzi podjęli natarcie na rowy, niedawno przez nas zdobyte.

Lotnicy nasi zaatakowali wieczorem ponownie Londyn i angielskie miejscowości nadbrzeżne po obu stronach kanału. Bomby, rzucone na Ramsgate, Margate, Dover, oraz na Boulogne, Calais, Gravelines i Dunkierkę, wznieciły, jak spostrzeżono, pożary. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

Nad kontynentem utracili wczoraj przeciwnicy 15 samolotów. Nadporucznik Berthold; stracił w walce powietrznej 24-go przeciwnika.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Pod Jakobstadtem, nad jeziorem Dryświaty, na zachód od Łucka i pod Tarnopolem artylerja rosyjska była bardziej czynna, niż w ostatnich czasach.

Front arcyksięcia Józefa.

Na południu od Seretu niemieckie oddziały szturmowe wdarły się do tylnych linji stanowiska rosyjskiego. Zniszczywszy nieprzyjacielskie urządzenia okopowe, powróciły one z przeszło 150 jeńcami i kilkoma karabinami maszynowymi.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Napad lotniczy na Anglję.

BERLIN. (WAT) Urzędownie donoszą: W nocy na 25-ty września silna eskadra hydroplanów zaatakowała z widocznie dobrym skutkiem umocnione miejsca i urządzenia wojskowe oraz przemysłowe w Humber oraz w miejscowości pomiędzy Scarborough a Bostonem. Zauważono liczne pożary i walenie się budynków. W wyprawie, pozostającej pod wodzą kapitana flegaty Strassera, brali też udział znani z dawniejszych wycieczek do Angli komendanci jednostek bojowych powietrznych: Nartin Dietrich, kapitan Manger, nadporucznik Ehrlich, Proelss i Stabbert. Wszystkie hydroplany powróciły, pomimo nieprzyjacielskiego ognia obronnego, bez strat i uszkodzeń.

Mobilizacja Argentyny.

ROTTERDAM. (WAT.) „Associated Press“ donosi z Buenos-Aires:

Wydano rozkaz mobilizacji floty argentyńskiej, rzekomo w w związku z bezrobociem kolejowym.

Jeden z wyższych urzędników oświadczył, że sztab generalny zamierza przedsięwziąć jeszcze inne kroki.

Oświadczenie generała Hindenburga.

BERLIN, (WAT). — Biuro Wolfa podaje następujący komunikat urzędowy: Wielka kwatera główna, 25 września. Minister wojny zakomunikował mi, że ze strony niepowołanej niejednokrotnie twierdzi się, że jakoby według mojego poglądu oraz według poglądu generała Ludendorffa, grożąca nam katastrofa gospodarcza oraz wyczerpanie naszych sił wojskowych zmuszały nas do pokoju za wszelkę cenę.

Nie życzę sobie, aby nasze stanowiska wiązane były z tego rodzaju zasadniczo błędnym twierdzeniem.

Oświadczam w zupełnej zgodności z kierownictwem państwa, że zarówno pod względem gospodarczym, jak i pod względem wojskowym, jesteśmy dostateczniecie uzbrojeni na dalsze walki i zwycięstwa.

Gen.-feldm. v. Hindenburg.

Zakaz wywozu złota do Hiszpanji.

ANSTERDAM, (WAT). — Według informacji „Associated Pres“ z Waszyngtonu, urząd skarbu, zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Wilsona, dotyczącym zakazu wywozu złota, powziął uchwałę, zabraniającą wywozu złota do Hiszpanji.

Armja amerykańska.

BERLIN. Z Bazylei donoszą do „Vossische Ztg.“: Jak się dowiaduje „Daily Telegraph“, w ciągu dni najbliższych ma być powołane pod broń drugie pół miljona amerykan. Rząd zamierza zarządzić specjalne środki przeciwko niemcom amerykańskim, którzy uchylają się od wstąpienia do wojska. Niemcy ci mają utracić prawa obywatelskie i rządowi ma być pozostawione do woli usuwanie ich z kraju lub internowanie.

szczerości mężów stanu koalicji. Zebranie wystosowało następnie adres do Papieża, wyrażający wdzięczność katolików węgierskich za notę pokojową oraz zapewniający, że Węgry gotowe są do pokoju zaszczytnego i sprawiedliwego, który zapewniłby rozwój Węgier.

Belgja a kolonje.

ROTTERDAM. (WAT.) „Manchester Guardian“ pisze:

Przy porównaniu noty papieskiej z odpowiedzią niemiecką widać, że restauracja Belgji rozważana jest w związku ze warunkiem zwrotu kolonji niemieckich.

Warunek taki nie może być przyjęty. Restauracja Belgji musi nastąpić ze strony Niemiec bezwarunkowo.

Przyszłość zdobytych kolonji zależy od tego, co wyda się najlepszym dla Afryki, jako całości.

Sprawa pokoju.

Ojciec św. o odpowiedzi niemieckiej.

LUGANO. (WAT). Jak donosi „Agencia Centrale“ z Rzymu, Papież powiedział do prałatów, że odpowiedzi państw centralnych, zwłaszcza Austro-Węgier, bądź co bądź, budzą pewną nadzieję i że zamierza on w dalszym ciągu prowadzić swą akcję pokojową.

W Watykanie oczekują z pewnością, że obecnie i państwa ententy dadzą swe odpowiedzi, aczkolwiek może w tym tylko celu, aby uchylić się od rokowań.

Papież nie da się tym zbić z tropu i chociaż nie może być mowy o nowej nocie, przedsięweźmie szereg kroków dyplomatycznych w celu stworzenia pierwszych podstaw do rokowań.

SZTOKHOLM. (WAT) Według informacji z Petersburga na konferencji demokratycznej postawiony będzie wniosek, według którego wszystkie maksymalistyczne związki żądają od rządu nawiązania natychmiastowego rokowań pokojowych.

Wniosek ten będzie popierany przez rady robotniczo-żołnierskie Moskwy, Kronsztadu, Odesy i Kijowa.

Do „Corriere della Sera“ donoszą z Petersburga: Rząd rosyjski w odpowiedzi na notę papieską prześle oddzielną notę. Rząd zastosował się do antywojennego nacisku, wywieranego przez radę delegatów i żołnierzy.

WIEDEŃ. (WAT). Posłowie Wilhelm Neumann i towarzysze wystąpili z wnioskiem w parlamencie, żądającym wyłonienia komisji dla poparcia pokoju, opartego na porozumieniu. — We wniosku tym powiedziano: Komisja główna parlamentu Rzeszy niemieckiej powzięła niedawno uchwałę w sprawie pokoju. — Jest rzeczą nieodzowną, aby i narody Austrji miały możność przez swych posłów zająć ze swej strony odpowiedzialne stanowisko w tej sprawie. Stawiamy wniosek wyłonienia komisji, składającej się z 52 członków, którąby zajęła się kwestją, w jaki sposób parlament austrjacki mógłby przyczynić się do możliwie prędkiego zawarcia pokoju, opartego na porozumieniu.

Manifestacja pokojowa w Budapeszcie.

BERLIN. Z Budapesztu donoszą do „Vossische Ztg.“: W niedzielę po południu odbyło się tu zapowiadane zebranie katolików krajów węgierskich dla omówienia działalności pokojowej Papieża. Zebranie to zamieniło się w potężną manifestację pokojową. Uczestniczyło w nim kilku biskupów i liczni członkowie sejmu. Książę prymas, kardynał Jan Csernoch, zaznaczył w mowie wstępnej, że Papież dąży do pokoju na podstawie porozumienia i pojednania. Wszystkie strony wojujące oświadczają, że walczą za pokój i wolność świata. Jeżeli pomimo to nie dochodzi do pokoju, to wina tego leży — zdaniem mówcy — w nie-

Nieznane proroctwo o wojnie powszechnej.

Podczas rozbierania murów w klasztorze św. Ducha w Wismarze w Meklemburgji znaleziono biblję, zawierającą pergamin z ciekawym proroctwem. Proroctwo, pisane ręką braciszka klasztornego z r. 1701, brzmi dosłownie:

„Panie ulituj się nad biednym ludem, który się ciągle od Ciebie odwraca. Burzy Twoje klasztory, niszczy Twoje święte miejsca. Przypisuje on sobie Twoje siły i używa ich do tych celów. Europa w tym czasie, kiedy stolica papieska pustą będzie, nawiedzona będzie przez straszną chłostę. Złość, przekupstwo i nienawiść ogarnie małą gromadkę. Zamordowanie księcia rozpali pożar. Siedem państw podniesie się przeciw ptakowi z dwiema głowami i ptakowi z jedną głową. Ptaki skrzydłami będą osłaniać swe prawa i pazurami ich bronić. Książę ze środka, który z przeciwnej strony dosiądzie rumaka, będzie otoczony przez nawałę nieprzyjaciół. Hasło monarchów brzmieć będzie: „Z Bogiem naprzód!“ Moc boska będzie im towarzyszyć i wieść od zwycięstwa do z w y c i ę s t w a. Rozpoczną się wielkie zapasy na wschodzie i zachodzie, które pochłoną wielu ludzi. Wozy pędzić będą bez koni, ogniste smoki wzbiją się w powietrze, siejąc ogień i siarkę, niszcząc miasta i wsie. Bezsilnie ludzie się temu przyglądać będą. Lud usłyszy ostrzeżenie Boga i Bóg twarz swoją odwróci. Trzy lata i pięć miesięcy trwać będzie walka. Głód, zaraza i mór zabije wielu ludzi. Przyjdzie czas, że łatwiej będzie można kupować niż sprzedawać. Chleb będzie liczony i rozdzielany. Morza zaczerwienią się od krwi, ludzie mieszkać będą na dnie morza i polować na zdobycz. Naród siedmiu gwiazd porwie się do zapasów, aby paść na tyły silnego narodu i odwrócić go od środka. Kraj na morzu będzie ze swoim królem pobity i zepchnięty na dno nędzy, silny naród długo się jeszcze będzie opierać.

Zwycięzca nosić będzie krzyż. Między czterema miastami nastąpi rozstrzygnięcie. Stoi tam krzyż między dwiema lipami. Tu uklęknie zwycięzca, rozpuści wojsko i podziękuje Bogu. Porządek wróci w kościele, państwie i domu. Wojna się zacznie, kiedy się pełne kłosy pochylą, dojdzie do najwyższego napięcia, gdy poraz trzeci zakwitną czereśnie. Pokój zawrze książę podczas jutrzni“.

Część proroctwa już się wypełniła. Oby spełnił się i jego koniec.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.